

Sygn. akt XVII Ka 819/16

# WYROK

**W IMIENIU**

**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 23 listopada 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski (spr.)

Sędziowie: SSO Alina Siatecka

SWSO Wojciech Wierzbicki

Protokolant: st. prot. sąd. Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Kościanie Rafała Wojtysiaka

po rozpoznaniu w dniu 23 listopada 2016 r.

sprawy **I. Z.**

oskarżonej z art. 13 § 1 kk w związku z art. 286 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Kościanie z dnia 14 kwietnia 2016 r.

w sprawie sygn. akt II K 340/14

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. H. kwotę 516,60 zł (w tym VAT) tytułem wynagrodzenia za reprezentowanie z urzędu oskarżyciela posiłkowego,

3. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w wysokości 566,60 zł oraz wymierza jej opłatę za drugą instancję w wysokości 1020 zł.

Wojciech Wierzbicki Jerzy Andrzejewski Alina Siatecka

## UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kościanie, z dnia 14 kwietnia 2016 roku, wydanym w sprawie prowadzonej pod sygn. akt: II K. 340/14, oskarżona I. Z. została uznana za winną popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k., za który to czyn wymierzono jej karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie tej kary na okres próby 3 lat, oraz orzeczono karę 120 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 zł. Oskarżoną obciążono również kosztami postępowania (k. 564-565).

Apelację od cytowanego wyroku złożył obrońca oskarżonej, zaskarżając rozstrzygnięcie w całości. Skarżący zarzucił rozstrzygnięciu:

- obrazę przepisów postępowania - art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 193 § 1 k.p.k. i 192 § 4 k.p.k. – poprzez ustalenie, iż pokrzywdzony w dacie czynu był niezdolny do należytego pojmowania przedsiębranego działania – mimo iż takie ustalenie wymagało wiadomości sparcianych i przeprowadzenia na tę okoliczność dowodu z opinii biegłego psychiatry,

- obrazę przepisów postępowania - art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., art. 9 § 1 k.p.k. i art. 7 k.p.k. oraz obrazę art. 286 § 1 k.k. – poprzez przypisanie oskarżonej usiłowania popełnienia przestępstwa bez stanowczego ustalenia czy pokrzywdzony należycie pojmował przedsiębrane działanie, przy przyjęciu iż dla wypełnienia znamion przestępstwa oszustwa nie jest istotne ustalenie stanu zdrowia i rozeznania pokrzywdzonego,

- błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegające na: nieustaleniu, że stan zdrowia pokrzywdzonego pozwalał mu na zawarcie ugody, że oskarżona chciała popełnić czyn zabroniony, mając zamiar osiągnięcia korzyści majątkowej, a także że mogło dojść do niekorzystnego rozporządzenia mieniem – wbrew treści i sensowi zawartej ugody,

- obrazę przepisów prawa materialnego - art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i art. 13 § 2 k.k.- poprzez przypisanie oskarżonej popełnienia zarzucanego jej czynu, mimo że czyn ten nie wypełnił znamion usiłowania oszustwa, skoro do niekorzystnego rozporządzenia mieniem nie doszło i dojść nie mogło.

W konsekwencji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

#### **Sąd okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonej okazała się niezasadna, a jednocześnie Sąd nie dopatrył się z urzędu okoliczności, które mogłyby skutkować uchyleniem, bądź zmianą zaskarżonego wyroku.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, a orzekając wziął pod uwagę wszystkie przeprowadzone dowody. Sąd I instancji w jasny i przekonujący sposób przedstawił tok swojego rozumowania. Ujawnione w toku przewodu sądowego dowody poddane zostały ocenie, która uwzględnia wskazania doświadczenia życiowego i reguły logicznego rozumowania. Powyższe stanowisko potwierdza analiza akt sprawy i uzasadnienie wyroku,

w którym prawidłowo wskazano, jakie fakty zostały uznane za udowodnione i jakie dowody były podstawą ich przyjęcia, a jakich udowodnić nie można było. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd I instancji nie budzi zastrzeżeń albowiem nie wykracza poza ramy swobodnej ich oceny, jest dokładna i nie wykazuje błędów logicznych.

Zasadniczym zarzutem jaki podniesiono w apelacji jest zarzut niewłaściwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co doprowadziło Sąd I instancji do nieuzasadnionego – zdaniem skarżącego - przypisania oskarżonej sprawstwa w niniejszej sprawie.

Zgodnie z art. 7 k.p.k., organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, gdy:

1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 i 2 k.p.k.). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 roku, V KKN 104/98).

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie dopatrywał się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przez sąd orzekający przepisu art. 7 k.p.k. i w pełni zgodził się z dokonaną przez Sąd I instancji oceną materiału dowodowego. Uważna lektura akt sprawy, w tym uzasadnienia zaskarżonego wyroku, prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, dokonał jego wszechstronnej oceny uwzględniającej wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i - w następstwie tak dokonanej oceny - ustalił stan faktyczny niezawierający błędów. Sąd Rejonowy w szczegółowym uzasadnieniu, wyjaśnił motyw, którymi kierował się przy stwierdzeniu sprawstwa oskarżonej i Sąd Okręgowy w pełni te rozważania podziela. Natomiast apelacja obrońcy oskarżonej w zasadzie sprowadziła się do polemiki z oceną materiału dowodowego poczynioną przez Sąd I instancji, bez wskazania konkretnych sprzeczności w toku rozumowania Sądu Rejonowego, co jest daleko niewystarczające do wzruszenia zaskarżonego orzeczenia. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo).

Skarżący wymogowi temu nie sprostał. Co prawda obrońca oskarżonej zarzucił Sądowi I instancji, iż wydając rozstrzygnięcie zaniechał uzyskania opinii biegłego lekarza psychiatry na okoliczność ustalenia czy pokrzywdzony w dacie czynu był zdolny do należytego pojmowania przedsiębranego działania – i w tym upatruje wadliwość dokonanej przez sąd I instancji oceny materiału dowodowego skutkującej przypisaniem oskarżonej winy - jednakże zarzut ten okazał się, w realiach niniejszej sprawy, niezasadny.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż Sąd I instancji nie miał ustawowego obowiązku zasięgnięcia takiego dowodu, w przeciwieństwie np. do opinii sądowo - psychiatrycznej względem oskarżonego, co do którego pojawiły się wątpliwości w zakresie jego poczytalności.

Co więcej Sąd I instancji zetknął się bezpośrednio z pokrzywdzonym M. B. (1) i miał okazję obserwowania jego zachowanie podczas przesłuchania na rozprawie. Prawdą jest, że przesłuchanie pokrzywdzonego miało miejsce na rozprawie w dniu 12.03.2015r. – tj. po ponad 3 i pół roku od zdarzenia objętego zarzutem, tym niemniej Sąd Rejonowy dysponował jeszcze innymi dowodami pozwalającymi mu na wyrobienie sobie jednoznacznego zdania w zakresie tego czy M. B. (1) w dacie czynu był zdolny do należytego pojmowania przedsiębranego działania.

Takim dowodem niewątpliwie było nagranie z udziałem pokrzywdzonego, wykonane krótko po tym, jak złożył on podpisy na dokumentach przedłożonych mu przez oskarżoną w trakcie jego pobytu w Wojewódzkim Szpitalu (...) w K.. Zdaniem Sądu Okręgowego co prawda można mieć wątpliwości czy słowa pokrzywdzonego padające na początku nagrania o tym, że oskarżona „wykorzystała jego chorobę” nie były wynikiem uprzedniego zasugerowania użycia przez pokrzywdzonego takich określeń, tym niemniej dalsza część nagrania ukazuje w jakim stanie psychicznym znajdował się pokrzywdzony, jak reagował na pytania i jakich odpowiedzi na nie udzielał. Niewątpliwie ożywienie pokrzywdzonego nastąpiło dopiero w momencie gdy zezwolono mu na poczęstowanie się ciastkami, które - od tego momentu - zjadał jedno za drugim.

W sprawie przesłuchano także personel szpitala w K., przy czym na uwagę zasługiwały zeznania świadka A. G. (1), która w lipcu 2011 roku była ordynatorem oddziału na którym przebywał M. B. (1). Świadek co prawda na rozprawie nie pamiętała okoliczności pobytu pokrzywdzonego w placówce, jednak podtrzymała swoje zeznania z

postępowania przygotowawczego, w których podała, że pamięta pokrzywdzonego, a to z uwagi na dzień, gdy grupa osób zamierzała nagrać jakieś jego oświadczenie. Świadek opisała wtedy to zdarzenia, jednak istotniejszym dla sprawy jest to, iż dokonała ona wtedy oceny stanu zdrowia pacjenta w czasie opisywanego zdarzenia, zeznając iż „M. jest specyficzny, żyje w swoim świecie, był niezaangażowany tym co się dzieje wokół niego, liczyło się dla niego to, że dostał papierosy” (k. 139). Na rozprawie świadek zeznała, iż M. został wypisany z nieznaczną poprawą stanu zdrowia (k. 478).

Na zły stan zdrowia M. B. (1) w czasie, gdy oskarżona uzyskała od niego podpisy na dokumentach, wskazują także zeznania osób, które odwiedziły go i w obecności których doszło do zarejestrowania nagrania omawianego wyżej, choć Sąd Okręgowy zdaje sobie sprawę, że zeznania tych osób - jawnie zaangażowanych po jednej ze stron - mogą być pozbawione obiektywizmu.

Kluczowym jednak dowodem – zdaniem Sądu Okręgowego – w omawianym zakresie, stała się opinii sądowno - psychiatryczna (k. 122-123), sporządzona na potrzeby sprawy o ubezwłasnowolnienie M. B. (1), skutkująca tym, że w dniu 5.02.2013r. Sąd Okręgowy w Katowicach, w sprawie prowadzonej pod sygn. akt: I Ns 90/12, wydał postanowienie o całkowitym ubezwłasnowolnieniu M. B. (1) (k. 104). We wnioskach opinii sporządzonej w dniu 6.12.2012r., biegli wskazali, iż M. B. (1) cierpi na schizofrenię rezydualną, choruje od wielu lat, a choroba pokrzywdzonego ma charakter stały. Biegli wskazali występujący u pokrzywdzonego brak zdolności do samodzielnego życia i całkowity brak zdolności dbania o swoje sprawy socjalno – bytowe i zdrowotne.

Nadto z karty informacyjnej leczenia szpitalnego, wystawionej przez Wojewódzki Szpital (...) w K., wynika iż w szpitalu tym pokrzywdzony przebywał w okresie od 28.06.2011r. do 26.07.2011r., w tamtym czasie rozpoznano u niego schizofrenię niezróżnicowaną, zaś zwolniony został „bez istotnej poprawy stanu psychicznego” (k. 35). Jednocześnie do akt dołączono dokumentację medyczną pokrzywdzonego (k. 446) za okres objęty omawianym pobytem w szpitalu w K., a zawierającą w swej treści informacje o leczeniu i zachowaniu M. B..

Podkreślić także należy, że już wcześniej M. B. (1) przebywał w szpitalach psychiatrycznych, między innymi z rozpoznaniem schizofrenii paranoidalnej (k. 7 i 8), zaś pokrzywdzony miał tego świadomość i - na zadane pytanie - potrafił właśnie pod tą nazwą określić schorzenie na jakie cierpi.

W tym miejscu podkreślić należy okoliczność równie istotną w niniejszej sprawie, iż dokumenty, jakie podpisywał pokrzywdzony, dotyczyły skomplikowanych kwestii prawnych, co do których również przeciętny i zdrowy człowiek nie ma należytej orientacji w zakresie obowiązujących przepisów. Jednocześnie dokumenty te są sporządzone przez osobę posiadającą wyższe wykształcenie prawnicze i – co istotne – pracującą w sądzie, a więc mającą dostęp do obowiązujących przepisów, orzecznictwa sądów czy poglądów doktryny, jak również mającej kontakt z osobami stosującymi prawo i mogącymi jej doradzić w kwestiach prawnych. Gdy do tego dodamy, iż drugą stroną rzekomych uzgodnień jest osoba chora psychicznie, podatna na manipulację i przedkładająca zaspokojenie doraźnych potrzeb (typu słodycze czy papierosy) nad przyszłe korzyści majątkowe wynikające z uzyskania należnego jej zachowku, która podejmuje działania bez należytej refleksji nad znaczeniem i konsekwencjami podejmowanych działań - nie mogło być żadnych wątpliwości że oskarżona I. Z. wykorzystwała swoją wiedzę i brak należytego rozeznania po stronie pokrzywdzonego, podsuwając mu do podpisu dokumenty, których rzeczywistej treści on nie rozumiał (jeśli w ogóle mu je w całości odczytała albo zrobił to samodzielnie).

Cytowane dowody oraz niesporne okoliczności podpisania przez pokrzywdzonego dokumentów przygotowanych przez oskarżoną przekonują, iż w niniejszej sprawie nie było konieczności zasięgnięcia opinii biegłego psychiatry dla potwierdzenia okoliczności jednoznacznie wynikającej z przeprowadzonych w sprawie dowodów. Jednocześnie to, że biegły W. R. (1) – powołany przecież jedynie do oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonego i obecny przy przesłuchaniu M. B. - nie był w stanie wypowiedzieć się na temat okoliczności mających miejsce 3 i pół roku wcześniej dowodzi tylko odpowiedzialności biegłego za swoje słowa (zwłaszcza iż akta sprawy nie zawierały w czasie opiniowania przez biegłego dokumentacji medycznej dotyczącej pobytu pokrzywdzonego w szpitalu w K.), nie zaś tego, że zaistniała potrzeba dopuszczenia w tym zakresie dodatkowego dowodu.

Bezasadnie wnioskowania skarżącego, iż stan zdrowia pokrzywdzonego w 2011 roku musiał być „znacznie lepszy” niż podczas jego przesłuchania nie znajduje żadnych podstaw. Wybiórczo cytowane fragmenty wypowiedzi W. R. i A. G. nie mogą powyższego podważyć, zaś wyjaśnienia oskarżonej o bardzo złym stanie zdrowia pokrzywdzonego podczas przesłuchania na rozprawie podporządkowane zostały prezentowanej przez nią linii obrony w niniejszej sprawie, mającej dowieść, że M. B. (1), podpisując przygotowane przez nią dokumenty, był w pełni świadom konsekwencji prawnych swojego działania. Podkreślić należy, że pokrzywdzony podczas przesłuchania na rozprawie był już od ponad roku czasu osobą ubezwłasnowolnioną całkowicie, która przez ten czas – odmienianie niż wcześniej – miała zapewnione warunki bytowe oraz zapewnione stałe realizowanie zaleceń lekarskich. To z kolei powoduje, że z samego upływu czasu nie jest zasadnym formułowanie twierdzeń w zakresie stanu zdrowia pokrzywdzonego w lipcu 2011 roku.

Prawdą jest – co podnosi skarżący – że pokrzywdzony miał różne oczekiwania co do formy i sposobu uregulowania przez oskarżoną należnego M. B. zachowku, jednakże jednak oskarżona przez lata (poza odwiedzinami w szpitalu psychiatrycznym i drobnymi prezentami, głównie żywnościowymi) nie wykonała żadnego nawet gestu aby poprawić trudną sytuację materialną pokrzywdzonego, która przecież była jej znana. Tak więc okoliczności przytaczane w apelacji - w postaci „troski” oskarżonej o pokrzywdzonego w trakcie jego pobytów w szpitalach - równie dobrze świadczyć mogą o „zwodzeniu” pokrzywdzonego, bez zamiaru uwzględnienia jego roszczeń.

Jednocześnie skarżący formułował zarzuty obrazy przepisów prawa materialnego - art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i art. 13 § 2 k.k. - poprzez przypisanie oskarżonej popełnienia zarzucanego jej czynu, mimo że czyn ten nie wypełnił znamion usiłowania oszustwa, skoro do niekorzystnego rozporządzenia mieniem „nie doszło i dojść nie mogło”, zarzucając jednocześnie niezasadne przyjęcie, że oskarżona chciała popełnić czyn zabroniony, mając zamiar osiągnięcia korzyści majątkowej (traktując te ostatnie zarzuty jednak w kategorii błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku).

W tym zakresie wskazać należy, iż nieuzasadnione są twierdzenia obrony, jakoby po stronie oskarżonej brak było woli pokrzywdzenia M. B.. Obrona argumentuje, że przecież zawarta została ugoda, więc interesy pokrzywdzonego zostały należycie zabezpieczone. Powyższe nie jest jednak zgodne z prawdą. Pokrzywdzony podpisał oświadczenie o cofnięciu pozwu. Oświadczenie to zostało podpisane 5.07.2011r., a już następnego dnia rano złożono je w biurze podawczym Sądu Okręgowego we Wrocławiu (k. 30). Ponieważ dokument sporządzono komputerowo oskarżona musiała z takiej treści dokumentem odwiedzić pokrzywdzonego w K.. W piśmie tym M. B. miał zrzec się roszczeń z tytułu zachowku, co argumentował „dojściem do porozumienia” z pozwaną, nie wskazując jednak wprost na zawarcie pisemnej ugody w tym zakresie. Istotnym jest – co pomija obrońca - że oskarżona nie pozostawiła M. B. egzemplarza owej „ugody”, zaś pismo kierowane do Sądu o tym nie mówi - stąd pokrzywdzony faktycznie nie miałby w przyszłości realnych możliwości dochodzenia swych roszczeń. Jednocześnie M. B. informował sąd o wypowiedzeniu pełnomocnictwa (dołączając również komputerowo sporządzone zawiadomienie w tym zakresie).

Zdaniem Sądu Okręgowego - skarżoną miała pełną świadomość, iż złożenie takiego „zestawu” dokumentów w sądzie spowoduje umorzenie postępowania, bez powiadomienia o tym pełnomocnika powoda – tj. pokrzywdzonego M. B.. Jednocześnie nie precyzując w ugodzie w jaki sposób i kiedy nastąpi zaspokojenie roszczeń pokrzywdzonego, bez pozostawienia pokrzywdzonemu egzemplarza ugody de facto pozbawiała go ona możliwości dochodzenia swoich roszczeń przed Sądem na przyszłość. Nie mógłby on więc sądownie dochodzić zachowku, a jedynie należności wynikających z zawartego „porozumienia”, którego kopii przecież nie posiadał. Obrońca w apelacji wskazuje instytucję uchylanie się od skutków prawnych złożonych wadliwie oświadczeń woli. Nie wskazuje jednak, iż nie jest to proste postępowanie, zaś inicjatywa dowodowa w tym zakresie spoczywałaby na chorym psychicznie pokrzywdzonym, który z pewnością nie podołałby takiemu wyzwaniu. Oczywistym więc jest, że oskarżona - przedkładając pokrzywdzonemu do podpisu cytowane pisma - działała w celu osiągnięcia korzyści majątkowej tj. z zamiarem utrzymania władztwa nad całością majątku przypadającego jej po zmarłym W. B.. Co istotne, a co podkreślił też Sąd I instancji – jeśli oskarżona chciałaby tylko uniknąć procesu wystarczyłoby aby zwróciła się bezpośrednio do pełnomocnika pokrzywdzonego (co do którego wiedziała przecież, że został ustanowiony skoro przygotowała dla pokrzywdzonego pismo o wypowiedzeniu pełnomocnictwa). Prawda jest to co podaje w tym zakresie obrońca, że strony znały się więc mogły rozmawiać na temat

rozwiązania sporu, z tym że oskarżona miała przecież wiedzę o chorobie psychicznej pokrzywdzonego, wiedziała że był hospitalizowany na oddziałach psychiatrycznych różnych szpitali oraz że podczas przedkładania mu do podpisu dokumentów przebywał w jednym z nich.

Oskarżona będąc prawnikiem i zajmując kierownicze stanowisko w administracji państwowej powinna była dążyć do unikania „wątpliwych prawnie, ale i moralnie” sytuacji, zwłaszcza w kontekście treści art. 286 § 1 k.k., bo przecież ona nie może bronić się nieznajomością prawa. Gdy do tego dodamy niejednoznaczną treść ugody zawartej pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżoną, w której wskazano iż pokrzywdzony zrzeka się dochodzenia roszczeń o zachówek w przyszłości nie może budzić wątpliwości, że celem działania I. Z. nie było zaspokojenie roszczeń M. B. (1). Co prawda obrońca w uzasadnieniu apelacji (str. 13-14) w sposób karkołomny próbował wyjaśnić „zawiłości” ugody to przecież zawarcie ugody w takiej formie, bez postawienia kopii pokrzywdzonemu miało – zdaniem Sądu Okręgowego - stanowić miało w rzeczywistości jedynie zabezpieczenie dla oskarżonej, gdyby jej plan się nie powiódł i gdyby nie doszło do umorzenia postępowania w sprawie w następstwie cofnięcia pozwu przez M. B.. W rzeczy samej znamienne jest, iż w dniu 27 marca 2012 roku I. Z. przedłożyła w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu – do sprawy I C 742/11 - przedmiotową ugodę domagając się oddalenia powództwa właśnie w oparciu o treść cytowanej ugody, podkreślając przy tym, iż dokument ten „nie zawiera wad, a powód był w pełni świadomy, że podpisuje ugodę” (k. 61-62).

Obrońca oskarżonej nadto sam popada w sprzeczność dowodząc najpierw, że zawarta ugoda możliwa była do realizacji, a następnie, że skoro pokrzywdzony był niezdolny do należytego pojmowania przedsiębranego działania to ugoda z nim zawarta jest nieważna i jej zawarcie nie mogło doprowadzić pokrzywdzonego do niekorzystanego rozporządzenia mieniem. Otóż oskarżonej zarzucono popełnianie przestępstwa w formie usiłowania. Oznacza to że sprawca czynu wypełnił wszystkie działania zmierzające do doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego, do którego to rozporządzenia jednak nie doszło. W niniejszej sprawie nie występuje usiłowanie nieudolne albowiem mogło dojść do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego. Istniał majątek po zmarłym ojcu pokrzywdzonego, zaś przepisy wskazują na instytucję zachowku dla spadkobierców ustawowych pominiętych przez spadkodawcę w testamencie. Przepisy jednoznacznie określają też jaką część spadku przypada w formie zachowku spadkobiorcom ustawowym pominiętym w testamencie. Tak więc zasadność roszczeń M. B. o zachówek w sprawie I C 742/11 nie może budzić wątpliwości. Tylko z uwagi na to, że pokrzywdzony poinformował inne osoby o wizycie oskarżonej i podpisaniu dla niej dokumentów oraz dzięki działaniom pełnomocnika powoda w cytowanej sprawie nie doszło do umorzenia postępowania w sprawie o zachówek, jednak takie rozstrzygnięcie mogło zapaść, co - przy braku po stronie pokrzywdzonego kopii ugody, jej wątpliwej treści oraz utrudnień w prowadzeniu własnych spraw wynikających z choroby psychicznej – w zasadzie pozbawiało go możliwości skutecznego wyegzekwowania od oskarżonej należnego mu zachowku.

Konkludując, pozbawiony podstaw okazał się zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, a jego tok rozumowania znalazł odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia. Żaden z argumentów obrońcy nie mógł więc podważyć trafności wyroku Sądu I instancji. Wobec stwierdzenia więc, iż nie uchybiono wskazaniom wiedzy lub logicznego rozumowania, ani też nie wykroczone poza ramy swobodnej oceny, brak jest podstaw do wzruszenia orzeczenia.

Apelacja została zwrócona przeciwko całości orzeczenia, a więc również co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w tym przedmiocie. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Sąd Odwoławczy w pełni podziela zawartą w uzasadnieniu wyroku argumentację odnoszącą się do wymiaru kary zasadniczej, wskazującą iż kara ta jest łagodna - bo zbliżona do minimum ustawowego, zwłaszcza wobec

zastosowanego następnie warunkowego zawieszenia wykonania kary pobawienia wolności. Również karę grzywny orzeczono w niskim wymiarze, gdy zważy się okoliczności sprawy i dochody oskarżonej, ustalając wysokość stawki dziennej w dolnych granicach przewidzianych ustawą. Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył kary zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kary te nie rażą niewspółmiernością w rozumieniu surowości, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Ponieważ, zgodnie z art. 627 k.p.k. w związku z art. 634 k.p.k. zasadą w postępowaniu odwoławczym jest ponoszenie kosztów przez skazanego, Sąd obciążył oskarżoną kosztami postępowania i wymierzył jej odpowiednią opłatę za II instancję, nie znajdując podstaw do odstąpienia od niej.

Sąd zasądził nadto od Skarbu Państwa wynagrodzenie dla pełnomocnika z urzędu oskarżyciela posiłkowego.

Wojciech Wierzbicki Jerzy Andrzejewski Alina Siatecka